

Dagna Ślepowrońska

Ballada o słodkiej Dafne

Występują:

Dafne – grana jednocześnie przez kobietę i lalkę

Chór kobiet

Lalki:

Kot

Matka

Pies

Wrony

Satyr

Enoplos

Zespół muzyczny

Śpiew

W twoich oczach złoto: było, jest i będzie
jak odwieczna droga krzyżowa;
w twoich palcach złoto przędzie się
jak żądza – wciąż od nowa.

W twym sercu złoto broczy,
Krwawi krótką chwilę zapomnienia
a potem w samo dobro wynurza się z cienia
I płynie rzeką nocy.

W twych oczach złoto, które się chowa
w tym zaułku, którym nigdy nie chodzę;
w twych dłoniach złoto, które szuka ratunku
między palcami jak czerwona ośnoga

W twoim sercu złoto nienasycenia
Trawione ogniem nieugaszonym
a potem samo dobro wynurza się z cienia
i pędzi nieujarzmionym koniem.

W twoich oczach złoto, które mnie przyzywa
abym częściej bywał w twoich stronach;
a twoich dłoniach złoto, które zrywa
grzechu ciężkie grona.

W twym sercu złoto, któremu ulgę
niesie spazm, krzyk i szloch
gdy w mroku dobro powstaje
dniem, wymazującym noc.

/Leo Ferre, tłum. Marian Miszański/

Chór

Pojawia się jakby w okienkach zooma. Otacza obraz, który rozgrywa się pośrodku ekranu. Nie recytuje jednym głosem. Chórzystki opowiadają sobie nawzajem historię. Wchodzą sobie w słowo, dopowiadają. Tylko najważniejsze – konstrukcyjne dla opowieści kwestie wypowiadają razem.

W szarym blokowisku, nieopodal lasu mieszkała sobie mała Dafne. Mała Dafne o oczach jak niezapominajki. Mała Dafne o słonecznej twarzy. Dafne, która opowiadała bajki misiom i wozila lalki w wózek. Mała Dafne, która niczym mały ptaszek – cieniutkim głosikiem nuciła piosenki. Mała Dafne co skakała sobie to tu to tam. Raz do zagajnika pobiegła za piłką. A tam wśród zarośli skrył się pewien satyr. Niektórzy mówią, że miał kozia bródkę, ktoś przypisze mu różki, ktoś inny kopytka, lecz Dafne pamięta, że postać miał męska. (Choć nie przypominał wcale Apollona. Uśmiechał się miło i kłaniał się nisko. I wziął ją na ręce i i i.... Coś takiego uczynił, że była jak z drewna. Taki strach ja ogarnął, taka dziwna słodycz. Tak smakuje krew płynąca po wargach, taki smak mają łzy... Kiedy ją z powrotem postawił na ziemi, wrosła w ziemię wilgotną, zbolełą korzeniem. I stała się wierzbą. Nie jak mówią niektórzy szlachetnym wawrzynem, lecz wierzbą płaczącą i gniewną, co sama siebie smaga wiotką witką. I rosła w cherlawym gaiku godzinę, może rok, a może cała wieczność. Aż przyszedł do niej kot łazęga. Póldziki kocur hulaka i rabuś otarł się o jej pień, o nogi. I zaczął się łączyć. A był taki ciepły. I zaczął się łączyć. I znów była dzieckiem.

Dafne

- Mamo! Mamo!

Biegnie do mamy.

- Mamo! Mamo! Wiesz co się zdarzyło...

Matka uderza ją w twarz, chór akcentuje zbiorowym kłaśnięciem.

Matka

- Milcz o swojej hańbie! Nie masz czym się chwalić. Nic nie mów nikomu!

Chórzystka I

Nie mogła się zwierzyć babci, ni sąsiadce, nie mogła ojca poprosić o pomoc (bo choć był ojciec, to ojca nie było), ale się na swój los poskarżyła wronom.

Dafne

Powiedzcie wrony, czy to moja wina?

Wrony

Kra- kra jesteś tak winna jak winny jest kwiatek w ogrodzie. Czy jest jego winą zapach, kolor, powab, czy jest jego winą, że cieszy i nęci. Czy go za to, kra-kra, zdeptać?

Chór

Lecz ona jakoś wronom nie mogła uwierzyć, więc pytała psa co biegł ku niej podkuliwszy ogon.

Dafne

Czy jestem winna?

Pies

Wrrr... też mi wina? Tak samo winne jest słońce i chmury i wiatr jest winny, winny dym z komina i jesień jest winna i winna jest zima...

Chór

Tak więc biegła rozmawiając z ptakami, psem przybłądą i burym kocurem. Do ludzi bowiem bała się odezwać.

Matka

Milcz! Wstydz się! Hańba!

Chór

Tak sobie rośla nie wiedząc, że rośnie. Aż przyszli chłopcy niosąc wilcze skóry. To ją zmyliło. Wszak wyglądali przyjaźnie jak Burek. I dzień był biały. Więc podeszła milcząc, bo ją mamiła ponura pieśń wilcza. Pieśń wilcza tak smutna i rzewna jak ona. Wszak w sercu nosiła tę rozpacz i smutek. Podeszła bliżej.

Wilki zaczepiają Dafne. Potem rzucają się na nią z charczeniem, z jazgotem. Szarpią ją. Ciagną ze sobą. Wszystko to na podkładzie piosenki.

Zespół muzyczny

W twych oczach zło, które się chowa
w tym zaułku, którym nigdy nie chodzę;
w twych dłoniach zło, które szuka ratunku
między palcami, jak czerwona osnowa.

W twoim sercu zło nienasycenia,
trawione ogniem nieugaszonym
a potem samo dobro wynurza się z cienia
i pędzi nieujarzmionym koniem

Chór

Ciagnęli ją do piwnicy zwanej „wilczą jamą”. Tam niejedno wysączyli wino. Tam pragnęli wyssać z niej ostatnie soki. Drzwi piwnicy o dziwo zamknięto.

Wilki

O kur!

Chór

Skorzystała z zamętu. Oni biegli za nią. Pukała do wszystkich drzwi w bloku.

Bęben naśladuje pukanie do drzwi.

Zamknięto. Czasem, w „judaszu” błysnęło judaszowe oko. Zamknięto. Wreszcie starowinka przyszła jej z pomocą...

Staruszka

Chodź proszę ze mną, ja cię odprowadzę. Chodź pan władza pomoże...

Chór

Kwestia pana władzy:

Pan Władza

A ty tu po co?!! Pewnie sama chciałaś! Ty dziwko! Zepsułaś chłopakom zabawę!

Chór

Wówczas się ziemia pod nią rozstała.

Ciemność. Najpierw zupełna, potem nieco się rozjaśnia. W ciemności przesuwają się sylwetki kobiet. Kobiety zapalają zapalniczki... Chodzą w ciemnościach nie widząc jedna drugiej.

Pomyślała, że widocznie nie żyje. Że umarła. Tak jakby jej matka radziła.

Matka
Lepsza śmierć niż hańba!

Dafne
Jestem w piekle kobiet?

Chór
O nie! Piekło zostało na górze!

Dafne
Chcę tu zostać.

Chór
Czasem dziwnie się plecie. W tej historii wielkie są zasługi kota!
Kot podchodzi do Dafne, łasi się do niej.

Dafne
Skąd się tu wzięłeś?

Kot nie odpowiada tylko odchodzi parę kroków i daje Dafne znak, żeby szła za nim.

Mam iść za tobą? Po co?

*Kot daje znak, żeby szła za nim i Dafne podporządkowuje się woli kota.
Co chwila przystaje i waha się, ale kot nalega i Dafne wychodzi z krainy ciemności.
Światło. Dafne jest oślepią.*

Chór
Wróciła do świata, ale nie do ludzi.

Chórzystka IV
Po wyjściu z ciemności wzrok się boi światła.

Chórzystka V
Po wyjściu z podziemia boli każdy promień.

Chórzystka VI
Nawet drobny wietrzyk smaga ostrym biczem.

Dafne
Chyba jestem chora! Co robić?

Wrony
Czas uleczy rany.

Pies
Hauuuu! Najlepszym na świecie lekarstwem jest miłość.

Chór
Ruszyła wiec dalej półślepa dziewczyna.

Chórzystka I
Szukała miłości co zmaże jej winę.

Chórzystka II
Szukała miłości, która ją uleczy.

Chórzystka III
Szukała miłości, która ją pocieszy.

Dafne chodzi trochę jak nie widoma a trochę jakby bawiła się w ślepa babkę – z wyciągniętymi rękami próbując po omacku kogoś znaleźć.

Chór
Lecz takiej miłości w tym świecie nie było.

Chórzystka IV
A może szukała za mało wytrwale.

Chórzystka V
A może się bała taką miłość znaleźć.

Chórzystka VI

A może swym strachem miłość wystraszyła?

Pies

Hauuuu! Kiepsko!

Wrony

Źle się sprawy mają! Chora- mało powiedzieć! Półmartwa, półżywa!
Plagi bólu i gniewu toczą biedne ciało. Rozpacz szarpie i miota. Strach zakleja
nozdrza. Serce pędzi na oślepie ogarnięte trwogą.

Bęben wybija rym pędzącego serca.

Chór

Wtedy z odsieczą przyszedł jej Enoplos.

Chórzystka I

Woj nad woje co choć nigdy nie doświadczył wojny i choć mu obcy był szat
bitewny czy trudne życie żołnierza tułacza, nigdy żelaznej nie zdejmował zbroi.

Chórzystka II

W niej kładł się spać i wstawał rano.

Chórzystka III

Jadł w zbroi.

Chórzystka IV

Nawet na ustronie szedł chrzestując zbroją swą żelazną i tam się z mieczem nie
rozstawał.

*Dafne biegnie po omacku. Enoplos idzie cały okuty ze spuszczoną przyłbicą.
Wpadają na siebie. Bęben serce zaczyna wystukiwać inny bardziej taneczny rytm.*

Chór

Tak to ich ślepy los połączył.

Chórzystka V

A może własne niedostatki wzroku.

Chórzystka VI

Lecz gdy ją tylko woj Enoplos poczuł (jeśli czuć można poprzez grubą pancerz)
już wiedział, że jej nigdy nie opuści.

Enoplos

Tyś moja!

Chór

Już zawsze będzie przy niej kroczył.

Dafne

Tyś mój?!

*Dafne i Enoplos tańczą przy dźwiękach bębna. Jest to nieporadna próba tańczenia
walczyka. Przewracają się przy tym co chwila. Jakby tańczyli na lodzie. Przy tym
Enoplos co chwila rani ją mieczem.*

Chór

Cóż to jest za dziwny taniec!

Uderzył ją!

Nie chciał wcale!

On nic nie widzi, bo przyłbica całkiem mu przysłoniła oczy

Ona się tuli!

Zimna zbroja!

Patrz ona krwawi!

Straciła dziecko?

To od miecza!

Od tego miecza, którym włada nasz tęgi rycerz!

To miecz?

Szpada!

Kordelas!

Zwykły kozik!

Patrz ona krwawi!

Uff, umyka...

On za nią!

Poszedł w inną stronę!

Enoplos znika. Dafne jest sama na scenie. Siada skulona. Płacze. Pojawia się Drakon.

Wrony

Uważaj! Drakon! Straszna bestia! Uważaj Dafne wąż podpełza!

Dafne

Już mi wszystko jedno!

Wąż owija Dafne swoim ciałem. Kąsa. Węża animuje 2 osoby, w męskich płaszcach i kapeluszach. Dafne próbuje walczyć ze smokiem, ale nie daje rady.

Dafne

O Boże!

Ksiądz

Boga w to nie mieszaj! Wiadomo, sprawka to diabelska! I po co ci było uciekać od męża?!! Qui perseverit usque in finem, hic salvus erit!

Matka

Bóg się od nas, przez ciebie, odwrócił!

Chór

Patrzcie co on robi! Bawi się z Dafne w kotka i myszkę. To puszcza...

Matka

Uciekaj! Uciekaj! Ach wstaw się za nią, proszę, dobry Boże!

Chór

... To znowu łapie. Nagryza zębem, tryska jadem. Znów puszcza. Gestem mówi odejść. To znów oślizgłym razi ciałem. Ach, ona tego nie przeżyje!

Wąż rzuca Dafne zupełnie wiotką. Odchodzi. Dwie osoby z chóru biorą Dafne-lalkę i niosą na bok sceny. Dafne lalka leży. Dafne-aktorka stoi za nią. Odwrócona plecami do niej i do widzów. Dafne lalce towarzyszy tylko kot.

Chór

Ach gdzie się podziała słodka Dafne? Ach gdzie się podziała Dafne o oczach jak niezapominajki? Ach gdzie się podziała Dafne o słonecznej twarzy? Gdzie Dafne co skakała i ćwierkała jak ptaszek? Ach nie ma jej nie ma! Coś czynią lekarze... Oddycha... Wyjdzie z tego?

Dafne-aktorka podchodzi do Dafne-lalki. Scena sądu nad Dafne. Sędzią jest aktorka animująca lalkę Dafne

Sędzia

Na rozprawę głosiły się wszystkie strony. Jest oskarżyciel, oskarżona oraz świadkowie...

Wrony

A gdzie obrońca?

Sędzia

Jest oskarżyciel, obrońca, sędzia w jednej osobie

Wrony

To bezprawie!

Sędzia

Cisza! Bo wygnam z sali ptactwo! Nie będę dyskutować z drobiem! Proszę, pierwszy świadek.

Satyr

Mała dziewczynka, jasnowłosa, bawiła się w gajku sama! Widziałem dobrze. Szedłem drogą. A ona jak rozkoszny ptaszek za piłką skacze między drzewa. Poszedłem za nią...

Sędzia

Co było dalej? Może nam powie oskarżona...

Zatem do winy się przyznaje!

Następny świadek!

Pan Władza

Co ja tu powiedzieć mogę... Dziewczyna weszła chłopcom w drogę! Co mieli robić? Potem ona przychodzi, skarży się, narzeka. Już my się znamy na kobietach! Założy ciuszki, fatałaszki. Zarzuci biodrem. Ruszy nóżką. Ach sam bym taką!

Sędzia

A zatem winna, zdaniem świadka!

Pan Władza

Tak wszystko to jej sprawka. Wszak proszę wysokiego sądu oskarżona jest kobietą!

Sędzia

Ffu! Następnego proszę świadka!

Enoplos

Zawsze chodzę w zbroi. Nie potrafiła mnie rozbroić, więc ciąłem mieczem ją na oślep. I tak niewiele ją skrzywdziłem.

Wrony

Wojak do winy się przyznaje!

Enoplos

Do jakiej winy?! To jej wina! Zbyt dobrze jej nie widziałem. Zawsze na twarzy mam przyłbicę. Lecz ponoć taka ładna, miła a nie umiała mnie oswoić. Więc ciąłem mieczem, gdzie popadło. A potem dziecko poroniła. Niby go chciała, a nie chciała. Bo gdyby chciała to by miała. Już taka moja jest logika.

Wrony

Wrony dziwna logika, gdy skrzywdzony jest traktowany jak winowajca a ten co skrzywdził go oskarża.

Sędzia

Cisza następny świadek.

Ksiądz

Nie przychodzi. Wcale nie prosi rozgrzeszenia. Więc winna, winna, jeszcze raz winna.

Matka

Córeczko ja dla twego dobra. Chętnie wzięłabym cię w obronę. Wszak tak jest w świecie, że wina jest po naszej stronie! Jesteśmy przecież kobietami. Ty wciąż narażasz się na hańbę. Złe światło rzucasz na rodzinę. O mała Dafne twoja wina! Och chyba pęknie serce matki!
Wyciemnienie.

Światło punktowe na środek sceny. W kręgu światła Dafne aktorka i Dafne-lalka.

Dafne

O nie! Tak nie da się żyć! Życ można, ale nie w tym ciele! Wszak sama jesteś winna sobie!

*Wyciąga nóż i zamierza się na lalkę. Zamiera z nożem w górze.
Podchodzi kot siada na granicy światła i cienia.*

Dafne

Umrzeć? Nie, tego nie robi się kotu!

Przytula lalkę.

Wybacz mi mała Dafne. Wybacz mi Dafne o oczach jak niezapominajki. Wybacz mi Dafne o słonecznej twarzy. Wybacz mi Dafne, która wozilaś dzieci w wózek. Dafne rozśpiewana. Dafne skacząca jak ptaszek. Wybacz mi Dafne, że obróciłam się przeciwko tobie, że stanęłam po stronie tych, którzy cię skrzywdzili. Wybacz, że uwierzyłam twoją winę. Od dziś będę cię kochać. Od dziś będę Cię chronić. Razem, Dafne, dorośniemy. Razem pójdziemy dalej, hen, w nieznane...

Chór

Wybacz mi mała Dafne. Wybacz mi Dafne o oczach jak niezapominajki. Wybacz mi Dafne zielonooka. Wybacz mi Dafne o oczach jak węgielki. Wybacz mi Dafne o słonecznej Twarzy. Wybacz mi Dafne, że obróciłam się przeciwko tobie, że stanęłam po stronie tych, którzy cię skrzywdzili. Wybacz, że uwierzyłam w twoją winę. Od dziś będę cię kochać. Od dziś będę cię chronić. Razem, Dafne, dorośniemy. Razem pójdziemy dalej, hen, w nieznane.

Zespół muzyczny

Nie jest hańbą być zdradzoną,
lecz jest hańbą zdradzić
Nie jest hańbą być zabitym,
lecz jest hańbą zabić.
Nie jest hańbą być kłamanym,
lecz jest hańbą kłamać
Nie jest hańbą trutkę wypić,
lecz trucizny zadać

Chór

Śmieje się kat, śmieje się kat,
lecz ci, co innym plują w twarz
nie wiedzą, że plują pod wiatr.

Zespół muzyczny

Nie jest hańbą zmylić drogę,
lecz złą drogę wskazać.
Nie zhańbiony obrażony,
lecz ten, co obraża.
Nie jest żadną hańbą kochać,
lecz miłość wyśmiewać.
Nie jest hańbą gasić pożar,
jest hańbą podżegać.

Chór

Śmieje się kat, śmieje się kat,
lecz ci, co innym plują w twarz
nie wiedzą ze plują pod wiatr

Zespół muzyczny

Nie jest hańbą ulec sile,
lecz siłą zdobywać.
Nie jest hańbą poniżenie,
jest hańbą poniżać.
Nie jest hańbą ból i rozpacz
hańbą ból zadawać.
Nie jest hańbą być pobitym,
hańba biczem smagać.

Chór

Śmieje się kat, śmieje się kat,
lecz ci, co innym plują w twarz
nie wiedzą ze plują pod wiatr,
nie wiedzą ze plują pod wiatr.